Nr. 60 Kraków, środa 10 marca 1920 Rocznik XXIX·

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranicą 24 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru **70 f**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Naczelnik Państwa o pokoju

Naczelny redaktor „Journal des Pologne“, p. Robert Vaucher pomieszcza w „Petit Parisien“ interview z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim o obecnych problemach wojny i pokoju.

„Moje zdanie o pokoju wyrazić — rzekł Naczelnik państwa — to rzecz bardzo delikatna. Mogę pana w każdym razie zapewnić, że **Polska pragnie pokoju**, gdyż zawsze była usposobiona pokojowo. Dała tego dowód, zgadzając się na dyskusyę o pokoju, którą jej zaproponowano. Nie zgodzimy się jednak na rokowania z pogróżkami jakiemikolwiek. Nie chciałem wyzyskiwać naszej pomyślnej sytuacyi strategicznej, nie chciałem przemawiać argumentem naszego oręża. Nie chciałem pokoju, narzuconego przez bagnety i działa. Niestety, to, co teraz widzę, wskazuje, że bolszewicy chcą z nas, jak z Estonii, wydrzeć pokój siłą. Nie jestem człowiekiem, z którymby można było dyskutować, kładąc mu nóż na gardło.

Tę moją opinię podziela cała Polska.

Nie obawiam się wcale słynnej propagandy bolszewickiej, z której niektórzy czynią strachy na lachy. Nie ma ona szans powodzenia w Polsce. My, którzyśmy sąsiadami sławetnej republiki sowietów, mieliśmy możność zdać sobie sprawę bardzo dokładnie z rezultatów doświadczeń komunistycznych. W Polsce ludzie... powiedzmy najbardziej radykalni, by nie dotknąć nikogo, są sami przerażeni tą otchłanią, w jaką przez bolszewizm stoczyła się Rosya. Zdają oni sobie sprawę z tego, iż trzeba się strzedz pójść tym śladem. Propaganda bolszewicka może wykorzystać pewne momenty niezadowolenia, cięższej sytuacyi wewnętrznej, trudnej do ominięcia w obecnych warunkach ekonomicznych, ale nie może nam ona narzucić systemu komunistycznego.

Wiemy dobrze, że nigdy Rosya nie będzie mogła dostarczyć Europie zboża, którego oczekuje się jeszcze od niej. Gdy się ma zboże, nie umiera się z głodu, a przecież w większości gubernii Rosyi sowieckiej ludzie literalnie wymierają z głodu. Ludność wymiera w sposób przerażający. Otrzymałem świeżo statystykę oficyalną, która stwierdza, iż **w ciągu ostatniego tylko roku ludność niektórych gubernii zmniejszyła się o 13 proc. Śmiertelność dzieci jest tak okropna, że cała jedna generacya przestała istnieć**, jako ofiara eksperymentów socyalnych Lenina i Trockiego.

Jeśli Rosya chce dalej kontynuować te opłakane doświadczenia, jest to jej własna sprawa, Polska nigdy nie zgodzi się pójść dobrowolnie na śmierć, byle zakosztować rozkoszy komunizmu.

Dziś, skoro jesteśmy wolni, rzekł gen. Piłsudski z dobrym uśmiechem, zanadto kochamy życie, by ryzykować jego utratę, dla ułudnej chimery...“

P. Vaucher zapytał wreszcie Naczelnika Państwa, co myśli o polityce aliantów względem Rosyi sowieckiej.

Naczelnik odparł: Nie chciałbym wypowiedzieć słów gorzkich. Powiem tylko, że najgorszą jest **polityka zygzaków**. Przystosować się do niej Polska nie może.

Wreszcie zaznaczył Piłsudski, że **otwierająca się w Warszawie konferencya jest pierwszym krokiem na drodze do zjednoczenia państw wschodu Europy.**

Polska powraca do swojej roli historycznej.

Morderców zasypano kwiatami

Wyrok w procesie o zamordowanie misyi sowieckiego Czerwonego Krzyża

W sobotę zapadł w sądzie warszawskim wyrok w tej niezwykle drastycznej sprawie.

Sąd uznał ppor. Lewickiego Zygmunta, pchor. Lasockiego Maryana, ppor. Cyndlera Tomasza, szer. Lewickiego Albina i Kaziora Kazimierza winnymi udziału w zamordowaniu misyi Czerwonego Krzyża, pierwszych dwóch w charakterze podżegaczy, innych jako bezpośrednich sprawców. Prócz tego uznał Kaziora winnym przywłaszczenia 1200 rubli znalezionych w rzeczach zamordowanych, a Cyndlera winnym udziału w zamordowaniu Aleksandra Simsona w lutym 1919 r.

Uwzględniając okoliczności łagodzące i po zastosowaniu dekretu o amnestyi z dnia 8 lutego 1919 r. skazano oskarżonych: **pchor. Maryana Lasockiego, ppor. Zygmunta Lewickiego i szer. Albina Lewickiego na rok więzienia, szer. Kazimierza Kaziora na 1 rok i 2 miesiące więzienia, a ppor. Tomasza Cyndlera na 2 lata więzienia.**

Por. Antoniewskiego uniewinniono. Nie uznano również winy Lewickich i Cyndlera w przywłaszczeniu pieniędzy zamordowanych, a Kaziora uwolniono od zarzutu udziału w zamordowaniu Simsona.

Wyrok został obszernie umotywowany przez przewodniczącego. W dłuższem przemówieniu skreślił cały przebieg sprawy, od chwili przybycia Altera po raz pierwszy do Warszawy, przyczem stwierdził, że przybyli w liczbie 5 z Wesołowskim na czele, uznani zostali przez Rząd polski za misyę Czerwonego Krzyża i dopiero później, kiedy pobyt misyi z wielu względów stał się szkodliwym, nastąpił rozkaz internowania i wysłania jej do Rosyi. Z mocą podkreślił sędzia-przewodniczący, że por. Koy był tym, który wydał rozkaz zgładzenia misyi; udziału w sprawie wyższych władz żandarmeryi z rotm. Okołowiczem na czele „ustalić się nie dało“.

Okoliczności te jednak nie zmniejszają winy oskarżonych, gdyż nie byli obowiązani do spełnienia nieformalnego rozkazu, wydanego przez władzo niekompetentne, polecającego spełnienie czynu zbrodniczego. Uznając winę oskarżonych, prócz Antoniewskiego, Sąd uwzględnił jednak okoliczności łagodzące, jako to: nastrój na froncie, stan psychiczny oskarżonych, ich zasługi poprzednie i t. p. i zastosował zamiast 8 do 15 lat ciężkiego więzienia, daleko niższy wymiar kary.

Obrońcy oskarżonych wnoszą o rewizyę wyroku. Wszystkich skazanych pozostawiono na razie na wolności.

„Robotnik“ warszawski, podsumowując wrażenia z tego procesu, pisze:

„Na ławie oskarżonych nie było **moralnych sprawców** zamordowania sowieckiej misyi Czerwonego Krzyża. Zasiedli na niej ludzie, wychowani w szkole armii rosyjskiej, zdeprawowani przez poczucie bezkarności, jakie panowało wówczas na froncie, **zdemoralizowani przez dziką nagonkę reakcyjną**, ludzie, którzy swój obowiązek społeczny i narodowy widzieli w bezlitosnem tępieniu „bolszewików“ w zrozumieniu „Dwugroszówki“, bezkrytyczni, ślepi, ubodzy umysłowo — narzędzia żołdacko-żandarmskiej reakcyi“.

Każdy myślący człowiek potwierdzi, że ten upust kary, który sąd przyznał oskarżonym, jako narzędziom, jako podwładnym, że te darowane im lata więzienia — spadają moralnie na głowy tych, którzy ich swoimi rozkazami do zbrodni przywiedli.

To jest ich „przydział“, po który się jednak nie zgłoszą...

Ale oprócz **rozkazodawców** są i **opiniodawcy**: cała **trująca atmosfera endecka, degradująca ludzi nie opanowanych — i moralnie i umysłowo.**

Najgorsi nieprzyjaciele nie mogli łączyć imienia polskiego ze skrytobójstwem, dokonanem na bezbronnych — nawet na kobiecie... Dopiero epoka rozpasania endeckiego i takiej nie oszczędziła plamy — reputacyi polskiej.

Darli szaty z oburzenia na krwawe „czrezwyczajki“ bolszewickie, na rozstrzeliwanie zakładników, a stwarzali taki stan umysłów, tam, gdzie ich wpływ te umysły „kształcił“, że eskorta, mająca odstawić do granicy Rosyi sowieckiej jej misyę, przedzierzgnęła się odrazu w wykonawczynię nakazów czrezwyczajki „białej“ — „białego teroru“ promotorki...

Nie chodzi tu o ilość trupów, które padły: tu kilka mogił, a tam stosy kości ludzkich, ale tam wrzała, jak huragan, walka Rosyi leninowskiej z Rosyą antybolszewicką — wojna domowa, zawsze najzacieklejsza, na olbrzymich rozłogach, od murmańskich wybrzeży — hen do krańców Azyi, tu na zimno wymordowano ludzi — którzy się w Polsce chwilowo przewinęli i których Polska widzieć już nie miała... A jakby dla zaostrzenia skandalu wobec świata dotknięto tym mordem misyę „Czerwonego krzyża“ — dlatego, że jest to godło, jakby „listem żelaznym“ w oczach całej cywilizowanej ludzkości.

I jeżeli przybysze, tem godłem się osłaniający, znajdą się pod zarzutem nielojalnego nadużywania go, każda represya przeciwko nim musi być dokonana z uzasadnieniem, któreby opinię europejską uspokoiło.

Z tego punktu widzenia — poza ohydą tego skrytobójstwa — tkwi i moment **niepraktykowanego szkodzenia państwu**, spełnianego przez szczawców endeckich.

I jeżeli endecka prasa wciąż prawi o „anonimowem mocarstwie“, dyskredytującem nas w opinii zachodu, mając na myśli nacyonalizm żydowski, to endecya sama tworzy drugi czynnik o analogicznem działaniu.

Z racyi tego procesu rozpisaliśmy się tak szeroko o endecyi — powtarzamy — nie bez kozery.

Wszak reakcya podnosiła oskarżonych niemal na piedestał bohaterów, szerzyła brednie, że sąd ich sądzi ze strachu przed bolszewikami i t. d.

Ideologia endecka odbiła się i na niektórych obrońcach. Zapewne, że obrońca mobilizuje wszelkie argumenty, mogące wyjść na pożytek oskarżonych, ale istnieje przecież pewna granica, poza którą — choćby z obawy właśnie przed niezakażoną opinią — nie wykracza... Tymczasem posłuchajmy jak „Robotnik“ streszcza przemówienie obrońcy Nowodworskiego (b. endeckiego posła do I Dumy).

Obrońca Lasockiego, mec. Nowodworski, w obronie swego klienta zapędził się tak daleko, że gloryfikował niemal sprawców zabójstwa misyi i czynił z oskarżonych bohaterów, których społeczeństwo **uczcić powinno...**

Przemówienie jego było niejako dalszym ciągiem kampanii, prowadzonej przez prasę endecką, o której prokurator w swej mowie wyraził się, że ma na celu **sterroryzować Sąd**, wpływając na opinię publiczną, uprzedzając wyrok, starając się podsunąć myśl o pobocznych względach, któremi kierował się Sąd, kiedy wprowadzał sprawę tę na wokandę.

Uczczono istotnie oskarżonych, gdyż „bohaterów“ obrzucili ich krewni — kwiatami.

Takie spustoszenie moralne szerzą endeccy grabarze honoru polskiego!

Bo nie mówcie, że tej gruboskurnej owacyi dokonała jeno chorobliwie-przesadna pobłażliwość familii. **Te kwiaty, tak jak tamta krew, wyrosły na podłożu endeckiej demoralizacyi.** Żadna rodzina nie ważyłaby się wieńczyć kwiatami sprawców mordu, dla jednego — jak stwierdza wyrok — nawet rabunkowego, gdyby nie ośmielała jej cyniczna prasa endecka!

I znów pytamy, jak takie owacye, godne chyba kanibalów, ocenią tam, gdzie o takiej „kulturze“, jak endecka, już od wieków nie słyszano.

—ooo—

Przed plebiscytem w Cieszyńskiem

Poskromienie Czechów

Cieszyn (PAT.) Wobec wyrzucania robotników polskich w Zagłębiu Ostrawskiem z pracy przez robotników czeskich, ze strony polskiej zastosowano **tę samą metodę wobec Czechów w Karwińskiem i Trzyńcu. To poskutkowało.** Rokowania o obustronny pokój trwają i należy spodziewać się pomyślnego rezultatu zwłaszcza że komisya wpływa na uspokojenie. Pewne wyjaśnienie sytuacyi przyniosło wczorajsze rozporządzenie komisyi o **rozwiązaniu wydziałów gminnych czeskich, narzuconych się w czasie okupacyi** w Dąbrowie, Rychwałdzie, Porębie, Zabłociu, Wierzbicy i Orłowej. Zaprowadzono w tych gminach komisye administracyjne z komisarzami na czele. W znacznej części słusznym **żądaniom Polaków uczyniono zadość,** jednakże w Dąbrowie, Zabłociu i Rychwałdzie poczyniono **znaczne ustępstwa na rzecz Czechów.** Bezpieczeństwo publiczne w Zagłębiu Karwińskiem **zaczyna się polepszać. Żandarmerya zostanie poddaną dowództwu wojskowemu aliantów** (pułkownik francuski Mellier). **Żandarmerya czeska w Karwinie zostanie zredukowana.** Patrole lotne włoskie i francuskie i posterunki żandarmeryi pod komendą podoficerów alianckich, a w cieszyńskim pasie okupacyjnym milicya, zostaną zaprowadzone. Koniecznem jest wzmocnienie siły wojska alianckiego dla zabezpieczenia porządku i spokoju w Zagłębiu. Komisya zajmuje się **ostatecznem ustaleniem warunków prawa głosowania,** wprawdzie należy skonstatować, że nastąpiło pewne uspokojenie umysłów, **konieczne są jednak wielkie wysiłki ze strony Polaków, aby nie dopuścić do zatargów,** a spokojną i pewną ufności w siły własne, postawą odeprzeć wszelkie zamachy na wolność i bezpieczeństwo ludności polskiej.

Napady czeskie

Cieszyn (PAT). W niedzielę po poł. miało się odbyć zgromadzenie polskie w Mostach pod Cieszynem. Na zgromadzenie to **wpadło 20 żandarmów czeskich i grożąc strzelaniem zmusili zebranych do opuszczenia sali. Zebrani udali się pochodem do innej karczmy** tuż przy granicy Cieszyna i tam zgromadzenie odbyło się bez przeszkód.

Frysztat. Wczoraj w nocy Czesi napadli na domy polskich mieszkańców w Rychwałdzie. Okiennice i okna wyłamano i zniszczono, urządzenie domów zdemolowano. **Jedna dziewczyna zstała zranioną.** Czesi przyszli z **karabinami i rewolwerami.**

Komisye gminne

Cieszyn. (PAT). Komisya międzynarodowa w Cieszynie wydała następujące rozporządzenie: Komisya administracyjna w Karwinie była zaskoczona od chwili objęcia władzy **licznymi protestami przeciwko rozwiązaniu przez władze czeskie rad gminnych** w 6 następujących miejscowościach: Orłowa, Dąbrowa, Poręba, Rychwałd, Wierzbice i Zabłocie. Licząc się w miarę możności z życzeniami ludności i zważywszy, że jest zupełną niemożliwością zarządzenie nowych wyborów gminnych, co byłoby jedynym środkiem legalnym, zważywszy, że dla swobody plebiscytu pożądane jest, aby wszystkie części ludności każdej gminy, **były reprezentowane w komisyach gminnych,** opierając się na jedynie wiarygodnym dokumencie statystyki z roku 1910, z uwzględnieniem zmian, jakie niewątpliwie zaszły wskutek przyrostu ludności w tych gminach, postanawia za zgodą komisyi międzynarodowej: 1) komisye administracyjne obecne **zostaną rozwiązane.** 2) Rady gminne tymczasowe (Gemeinde Kommission) obejmą w ich miejsce zarząd spraw gminnych w okresie działań plebiscytowych. Przewodniczący komisyi gminnych odpowiada sam jeden przed komisyą administracyjną. Członkowie komisyi gminnych są mu przydzieleni w roli doradców (Beirat). 3) Skład komisyi gminnych: Dąbrowa 24 członków, **z tego jeden komisarz Polak, doradców 11 Polaków, 12 Czechów, zastępcy 2 Polaków i 2 Czechów.**

Orłowa: 24 członków, komisarz Czech, doradcy 8 Polaków, 15 Czechów, zastępcy 2 Polaków i 3 Czechów.

Poręba 12 członków, komisarz Polak, doradcy 5 Polaków, 6 Czechów, zastępcy 1 Polak i 1 Czech.

Rychwał 24 członków i 1 komisarz. Jeden komisarz Niemiec, doradcy 12 Polaków, 12 Czechów, zastępcy 2 Polaków, 2 Czechów.

Wierzbico 12 członków, komisarz Czech, doradcy 2 Niemców, 4 Polaków, 5 Czechów, zastępcy 1 Niemiec, 1 Polak, 1 Czech.

Zabłocie 12 członków, komisarz Niemiec, doradcy 6 Polaków, 5 Czechów, zastępcy 1 Polak i 1 Czech.

4) Przewodniczący i członkowie, wchodzący w skład komisyi gminnych są mianowani przez komisye międzynarodowe na wniosek komisyi administracyjnej w Karwinie.

5) Komisya administracyjna sama ureguluje w najbliższym czasie objęcie urzędowania przez te nowe komisye.

Podpisano: Flowers, Flipot, Bernezzo, Akana. Powyższe postanowienia komisyi administracyjnej zostało zatwierdzone przez komisyę międzynarodową na posiedzeniu 5 marca. Za Anglię: Wilton, za Francyę: de Manneville, za Włochy: Borsarelli, za Japonię: Jamada.

Pracujmy!

Hasło powyższe rozbrzmiewa dziś ze szpalt pras yfrancuskiej. Niezwykła to rzecz, gdyż Francuzi przed wielką wojną nie wykonywali tego hasła w praktyce. Przed wojną Francya była bogatą, ale kapitałów swych nie lokowała w przemyśle, tylko w pożyczkach państwa własnego i obcych. Toteż we Francyi, było bardzo dużo rentierów tj. ludzi, którzy żyli z procentów od zaoszczędzonego kapitału, a bardzo mało było przedsiębiorczości przemysłowej i handlowej.

Następstwem tego stanu rzeczy było, że Francya na polu przemysłowem została silnie zdystansowaną przez Niemcy i Anglię; bilans handlowy Francyi przed wojną wykazywał kilka miliardów wartości przywozu ponad wywóz, a w rezultacie, kraj, poza specyalnymi przemysłami (moda paryska) był zupełnie zawisły od dostaw swych sąsiadów z za Renu i z za kanału. Teraz Francya przejrzała, nawołuje swych obywateli do pracy, aby powetować poniesione w wojnie szkody.

To poznanie wartości pracy zawdzięczają Francuzi zwyciężonemu wrogowi. Daje temu wyraz paryski „Temps", który z boleścią i strachem wprawdzie wskazuje, jak Niemcy pracują, aby odbić swe straty i aby zapłacić kontrybucyę wojenną. Górnicy niemieccy zobowiązali się pracować o pół godziny dziennie dłużej, aby dostarczyć więcej węgla; przemysł niemiecki nie pomija żadnego środka, któryby mu umożliwił dostanie surowca. Z surowca powstaje gotowy produkt na wywóz, który wnosi do kraju pieniądze.

Francuzi, mimo całej swej nienawiści ku Niemcom, uznają racyonalność ich postępowania. To też prasa paryska niema nic przeciw temu, żeby Anglia i Ameryka dostarczały Niemcom surowców i kredytu. Albowiem, rozumuje prasa francuska, zdobycie przez Niemców pieniędzy umożliwi im rychłe zapłacenie kontrybucyi, a że im także coś zostanie, na to jest jedna rada: pracujmy także, aby również zdobyć środki.

Hasło to wskazuje, że opinia francuska zaczyna się też oswajać z myślą przewodnią polityki angielskiej. Anglia dąży do wzmożenia produkcyi niemieckiej, wiedząc, że jako przewoźnik o monopolu na morzu zarobi dobrze, że jako odsprzedawca wyrobów niemieckich rozszerzy swe związki handlowe, że jako dająca pożyczki zarobi dobry procent, a zamiast gotówki odbierze towary, którymi zasypie swe kolonie. Francya, nie mając ani surowców ani kapitałów do wypożyczenia, musi przypatrywać się pracy wytwórczej Niemiec i zyskom, jakie z tej pracy ciągnie Anglia. Jednakowoż rozum francuski nie został — jak z głosów prasy — zupełnie przyćmiony upojeniem ze zwycięstwa nad wrogiem. Nie mogąc dorównać mu w przedsiębiorczości i energii, chce mu dorównać w tempie i intensywności pracy, wiedząc dobrze, że kiedyś strumień złota kontrybucyjnego wyschnie i że pomoc sojuszników sumuje się w ogromnych ciężarach, które Francya przez wieki będzie musiała ponosić.

Jedyny ratunek w pracy, dlatego nawołuje prasa do niej obywateli. Jaki to przykład dla innych państw, będących w daleko gorszych niż Francya warunkach!

—ooo—

Wiadomości polityczne

Akcya Narodowej Demokracyi przeciw „Odrodzeniu" ludowemu w Wilnie

Warszawski „Kuryer Polski" otrzymuje z Wilna następujące uwagi:

Specyalną zaciekłość prasa N. D. wykazuje względem organizatorów zjazdu „Odrodzenia" w Wilnie, rzucając na nich oszczerstwa o charakterze napaści osobistych. W liczbie organizatorów byli pp. Stefan Mickiewicz i Ludwik Chomiński, z których pierwszy znany jest nietylko ze swych coprawda radykalno-demokratycznych poglądów, ale także i ze swej ofiarnej pracy dla wychodźctwa w Rosyi i z akcyi społecznej w kraju, jako wydawca „Gazety Ludowej" w Wilnie, obecnie przekształconej na organ stronnictwa ludowego „Odrodzenie".

Sama inicyatywa zwołania polskiego zjazdu ludowego w Wilnie nietylko nie może być piętnowana, jako antynarodowa, ale przeciwnie podniesiona jako **nader cenny wysiłek dla sprawy naszej na t. zw. ziemiach wschodnich.**

Jak zwykle przy tego rodzaju napaściach przypisano w prasie N. D. p. Stefanowi Mickiewiczowi, iż znieważył godło narodowe. Jest to oczywiście kalumnia. Chodziło o to, że p. Stefan Mickiewicz, jako gospodarz zjazdu zatrzymał w przedsionku grupę osób, która z plakatem: „Precz z federacyą chciała wtargnąć na salę, gdzie toczyły się wzorowe i spokojne obrady. był to incydent, na który na zjeździe nie zwrócono uwagi.

Dopiero „post factum" ukuto z tego broń, aby zwalczać przeciwnika ideowego.

Do tegoż arsenatu zmyślonych plotek należy twierdzenie, że pp. Mickiewicza i Chomińskiego nie wybrano do rady „Odrodzenia", jako „krzywdzicieli i „obszarników".

Obaj ci panowie do rady zostali wybrani i nikomu do głowy nie przychodziło stawiać im te zarzuty.

Na tle tej akcyi nabiera specyalnego kolorytu śledztwo wszczęte przeciw „Odrodzeniu" przez żandarmeryę.

—ooo—

Wysiłki plebiscytowe Niemcow na Górnym Śląsku. Jak donosi „Dziennik Poznański", rząd niemiecki przy udziale całego przemysłu i wszystkich stronnictw, z komunistami i Spartakowcami na czele, czyni ostateczne wysiłki, aby uratować dla Niemiec zagrożone obszary plebiscytowe. Na ten cel Niemcy wydają miliardy. Organizują całą armię agitatorów, przebiegłych i wytrawnych, nie przebierając w środkach i nie szczędząc żadnych ofiar nawet najkosztowniejszych. Niemieckie cele plebiscytowe popiera przedewszystkiem wielki przemysł niemiecki, któremu najwięcej zależy na utrzymaniu Górnego Śląska przy Niemczech. W całej Rzeszy zapowiadają, że robotników pochodzących z dzielnic plebiscytowych zwolni się na czas potrzebny do wzięcia udziału w plebiscycie bez pozbawienia płacy za dnie stracone. Wielka fabryka Mannsfelda ogłasza, że robotnicy otrzymają na czas głosownia ponad przepisane umową wywczasy, dodatkowo 6 dniowy urlop z całkowitem wynagrodzeniem.

Posłem niemieckim w Warszawie mianowany ma być hr. Oppersdorf, były poseł niemiecki w Sofii.

Jak Niemcy ukrywają broń. Jak z Bytomia donoszą, sensacyą ostatnich dni jest wykrycie i skonfiskowanie przez wojska okupacyjne w Katowicach wielkiego składu broni i amunicyi, ukrytych przez Sicherheitswehr. Wykryto tu 3 armaty, kilkadziesiąt karabinów maszynowych większych i mniejszych, kilkanaście miotaczy min i miotaczy ognia, masę karabinów i bardzo duże zapasy amunicyi do powyższej broni. Dnia 4 bm. odebrało wojsko ententy wielką ilość broni i amunicyi pruskiej policyi bezpieczeństwa w Zabrzu. Pisma nadmieniają, że wszystkie koła polskie domagają się usunięcia tej policyi a polski komisaryat plebiscytowy ponawia ciągle w komisyi opolskiej żądania w tym kierunku.

Listy z kraju

Tarnów, 5 marca.

Oszczerca z „Echa" ukarany. — Rezolucya w sprawie wdrożenia rokowań pokojowych. — Sprawa zniesienia Urzędu gospodarczego i ustanowienia komisyi aprowizacyjnej. — Dodatek pensyjny dla straży pożarnej. — Nieludzki postępek sekretarza Kasy wobec chorego robotnika.

Niesumienna oszczercza kampania Echa przeciw tow. Owsiańskiemu została wreszcie wyjaśnioną i ukaraną w Sądzie. W dochodzeniach przeprowadzonych każdy umywał ręce i nikt do autorstwa oszczerczych artykułów nie chciał się przyznać. Redaktor odpowiedzialny Gwizdowski wobec tego zapłacił koszta procesowe i przeprosił tow. Owsiańskiego. Zasłużony tow. Owsiański otrzymał w ten sposób satysfakcyę.

Rezolucya w sprawie rokowań pokojowych z Rządem Sowietów była na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady miejskiej. Burmistrz, który na poprzednim posiedzeniu prosił wnioskodawcę tow. Skwiruta o cofnięcie wniosku, obecnie sam zawnioskował przyjęcie wniosku, Rezolucya była równobrzmiącą z rezolucyą krakowską.

Na tem samem posiedzeniu postawił wniosek tow. Skwirut o zniesienie urzędu gospodarczego i ustanowieniu Komisyi aprowizacyjnej uzasadniając wniosek tem, że Urząd gospodarczy nic nie robi, a referent Wojciechowski ignoruje uchwały Rady Aprowizacyjnej. Po przemówieniu burmistrza, który na merytoryczne zarzuty wcale nie reagował, bo nie mógł, będąc krępowany z powodu licznego audytoryum na galeryi, wniosek upadł dlatego, że sprawa ta należy rzekomo do Rady Aprowizacyjnej, tej samej Rady, która toleruje, że Referent lekceważy uchwały tej Rady.

Dopiero na posiedzeniu Rady aprowizacyjnej nabrał odwagi burmistrz, któremu się nie podobało, że tow. Skwirut porusza sprawy aprowizacyjne na Radzie miejskiej, zwłaszcza, że na owem posiedzeniu Rady miejskiej było dużo kobiet, które zdaniem burmistrza zostały niepotrzebnie zmobilizowane na ratusz. Ale krytyka tow. Skwiruta, mimo, że nie była dogodną burmistrzowi okazała się dobrą i skuteczną.

Pomimo wszystko burmistrz po przemówieniu tow. Huttera i Skwiruta uznał słuszność żądań i prosił, by uchwały poszczególnych komisyi były przez referenta respektowane. A więc po tylu trudach, dyskusyach i polemikach uchwala się pod naporem naszych towarzyszy zasadę demokratyczną, która się właściwie sama przez się rozumiała.

Na porządku dziennym tego posiedzenia, była także sprawa dodatku 60 proc. prowizorycznym funkcyonaryuszom tut. straży pożarnej. Magistrat nie postawił żadnego wniosku. Pan Studnicki był za przyznaniem jednorazowego dodatku w kwocie 300 K. Dopiero po przemówieniu tow. Łabędzia i Skwiruta żądany dodatek został uchwalony.

Należy napiętnować postępowanie sekretarza Kasy chorych. Niedawno tow. G. w stanie gorączkowym został przez lekarza Kasy chorych odesłany do szpitala. W szpitalu nie został przyjęty, bo na poleceniu pisanem przez lekarza nie było pieczątki Kasy chorych. Udali się tedy koledzy chorego do Kasy chorych. Sekretarz atoli (była godz. 3 popołudniu), mimo wszelkich perswazyi, że to nagły wypadek, i że grozi niebezpieczeństwo choremu, który czeka na zimnie na polu, nie chciał dać pieczątki, powołując się na to, że to godzina nieurzędowa. Z winy tedy niesumiennego biurokraty chory dopiero na drugi dzień mógł być przyjęty do szpitala.

Przegląd społeczny

Groźba strejku urzędników przemysłu naftowego w Małopolsce. Pod tym tytułem podaliśmy w „Naprzodzie" informacye, dziś otrzymujemy w tej sprawie ze związku urzędników prywatnych dalsze wyjaśnienia.

Proklamowany przez pracowników Zagłębia naftowego strejk został na razie odłożony, a to wobec przyjęcia przez wszystkie prawie przedsiębiorstwa naftowe postulatów pracowników, oraz na skutek telegraficznej interwencyi Ministerstwa Pracy w Zrzeszeniu Związków Urzędników prywatnych w Krakowie. **Strejk wybuchł** jednak częściowo w Ustrzykach Dolnych, ponieważ przedsiębiorstwo naftowe Dawid Fanto et Co. **finansowanego przez sfery kapitału niemieckiego** zupełnie zignorowało postulaty swych pracowników. Również w najbliższych dniach ma być proklamowany strejk przez pracowników Rafineryi w Trzebini, która odrzuciła żądania urzędników. Prowadząca powyższą akcyę Rada Naczelna Zrzeszenia postanowiła proklamować strejk w całem Zagłębiu naftowem, o ile powyższe dwie firmy nie uwzględnią w najbliższych dniach żądań, w tym samym stopniu, jak uczyniły to wszystkie przedsiębiorstwa krajowe.

Tą drogą zwracamy uwagę opinii publicznej na niesłychane ignorowanie postulatów urzędniczych przez sfery przedsiębiorstw obcokrajowych, które w wyzysku swym posuwają się do niebywałych granic.

Dla informacyi podajemy, że płace urzędnicze w Ustrzykach Dolnych wahają się w granicach od 1200 do 1600 koron. Rada Naczelna Zrzeszenia na tem miejscu zwraca uwagę czynników rządowych, by nie zwlekano ze swą interwencyą.

Dalsze bagatelizowanie żądań urzędniczych może przyczynić się do wybuchu strejku ogólnego w Zagłębiu naftowem.

—ooo—

Strejk damskich krawców i krawczyń w Krakowie. W poniedziałek rano wybuchł w kilku pracowniach krawieckich damskich w Krakowie strejk, który spowodowało kilka nieodpowiedzialnych jednostek ze strony pracodawców. Jak dalece menerzy cechowi nie rozumieją sytuacyi świadczy fakt, że poszczególne firmy chcą się godzić ze swoimi robotnikami, ale wobec teroru jaki cech stosuje na skłonnych do zgody pracodawców boją się tego uczynic. Jest to oczywiście możliwe do czasu, dopóki pp. majstrowie nie zechcą pozbyć się nieproszonych opiekunów, narażających ich na pewne straty. Najdziwniejszem jednak w całej sprawie jest dwulicowe stanowisko p. radcy Z. Siemka, który przed robotnikami na zgromadzeniu niedawno odbytem opowiadał, że podwyżka żądana przez robotników jest tak słuszną jak nigdy przed tem, wbrew jednak temu oświadczeniu, na firmach już z robotnikami ugodzonych, próbuje p. Siemek presyą wymusić do wycofania się z zawartych umów.

Robotnicy jednak byli na te sztuczki przygotowani i absolutnie nic sobie nie robią z tych kiepskich obrońców wyzyskiwaczy robotników i krakowskiej klienteli. Widocznie strejk był tym panom potrzebny dla usprawiedliwienia dalszych grubych zysków, które robotnicy pragną im ograniczyć i już w tym celu przygotowują odnośne materyały aby je publiczności krakowskiej wykazać. Robotnicy wierzą jednak, że to co im się słusznie należy napewno uzyskają.

—ooo—

Akcya cennikowa robotników kaflarskich. Zmuszeni szalejącą drożyżną robotnicy kaflarscy w Krakowie, wnieśli do cechu garncarzy i kaflarzy żądanie podwyżki płac. Mimo, że pismo z żądaniami wniesione zostało jeszcze przed dwoma tygodniami, przedsiębiorcy do dziś nie raczyli odpowiedzieć robotnikom, wiedząc o tem dobrze, że pracownicy przymierają głodem z powodu zbyt niskich płac. Wynagrodzenie robotnika kaflarskiego wynosi dziś zaledwie 40 koron dziennie, co wobec zawrotnych cen środków utrzymania nie wystarcza nawet na najskromniejsze wyżywienie robotniczej rodziny.

Wśród robotników kaflarskich panuje wielkie rozgoryczenie z powodu stanowiska majstrów, którzy wiedząc dobrze o krytycznem położeniu pracowników bagatelizują skromne ich żądania, będące kwestyą ich życia lub śmierci. Robotnicy

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

30

Jakaś kobieta krzyczy w cieniu wśród pewnego rodzaju wrzawy:

— Cicho bądźcie wstrętny człowieku, można się przestraszyć!

Ale pijak krzyczy na całe gardło:

— Jutro! jutro! myślicie, że to zawsze tak będzie. Prawieście dobrzy pod nóż! W przepaść!

Pod wrażeniem ludzie znikają w cieniu. Ci, którzy się tłoczą wokoło niezrozumiałego opętańca pomrukują:

— On nietylko jest zły, to jest waryat, wstrętne bydło.

— To wstyd, mówi młody wikary.

Brisbille dochodzi do niego:

— Może mi powiesz ty, co się stanie, ty jezuito, pajacu, adwokacie! Znają cię i twoje wstrętne rzemiosło truciciela!

— Powtórz!

To ja zawołałem: Puszczając ramię Maryi instynktownie rzuciłem się naprzód i stanąłem prze tą ciemną figurą. Po pomruku przerażenia, który był następstwem tej obelgi, zaległa zupełna cisza w tej stronie pola. Brisbille ogłuszony, z twarzą ze strachu gipsowo-białą potyka się i zmyka. Wszyscy się uspakajają, śmieją się, winszują mi i rzucają obelgi poza plecyma człowieka, który tonie w wirze.

— Piękny byłeś, mówi do mnie Marya z lekkiem drżeniem, gdy znów ujmuję ją pod ramię.

Wracam do domu uniesiony moim energicznym czynem, drżę jeszcze z dumy i szczęścia. Usłuchałem głosu krwi. To ten wielki instynkt przeszłości, który mi ścisnął pięść i rzucił mnie całego, jak armię przeciw wrogowi wszystkiego.

Po obiedzie byłem naturalnie na wojskowym capsztyku, w którym, przez nie dającą się usprawiedliwić obojętność nie zawsze uczestniczyłem, choć te patryotyczne manifestacye były organizowane przez p. Józefa Boneasa, i jego towarzystwo „Odwet". Przeciągły, dźwięczący i głośno się rozlegający dreszcz przeniknął główne ulice, napełniając uczstników a przedewszystkiem młodzież entuzyazmem dla wielkiego zaszczytnego ruchu wobec przyszłości. Petrolus maszerował w pierwszym szeregu tłumu, w karmazynowym świetle lampionów i zdawało się, że był przebrany w czerwony mundur marzeń.

Przypominam sobie, że tego wieczora mówiłem wiele w naszej dzielnicy, a potem w domu. Dzielnica jest potrochu jak każde miasto, potrochu jak każda wieś, potrochu jak wszędzie. Jest to skrócony obraz wszystkich społeczństw starego świata, jak moje życie, jest obrazem życia.

BURZA.

Pewnego lipcowego wieczora, Benoit stając w drzwiach mówi: — Będziemy mieli wojnę.

— Nie — mówi, obecny właśnie Crillon — wiem, że kiedyś będzie wojna, odkąd świat światem, zawsze prowadzili wojny i zawsze dla konsekwencyi będą je wywoływali. Ale teraz, tak zaraz, taką wielką rzecz? Ale gdzież tam! To nieprawda. Nie.

* * *

Upłynęło kilka dni spokojnych, podobnych do innych dni. Potem powtórzyła się nadzwyczajna nowina, uwierzono w nią, rozszerzyła się powszechnie. Austrya, Serbia, ultimatum, Rosya. Niedługo myśl o wojnie zapanowała wszędzie. Widziano, jak odrywała i wstrzymywała ludzi od pójścia i powrotu z pracy. Odgadywano ją za drzwiami i oknami domów.

Gdy pewnej soboty wieczór, Marya i ja nie wiedzieliśmy o czem myśleć, jak większość Francuzów i mówiliśmy w próżnię, usłyszeliśmy miejski bęben, funkcyonujący w naszej dzielnicy tak jak na wsi.

— Ach! — zawołała Marya.

Wyszliśmy i zobaczyliśmy z daleka plecy człowieka, który walił w bęben. Miał wydętą bluzę. W tym zmierzchu lata zdawało się, że wiatr bokiem popycha go i wypręża, by wydobyć zagłuszony warkot. Mimo, że widzieliśmy go zdaleka niewyraźnie i zaledwie słyszeli, przejście tej istoty przez ulicę miało w sobie coś potężnego.

Grupa ludzi zebrana na jednym z rogów mówi do nas:

— Mobilizacya.

Z ust nie wychodzi żadne inne słowo. Chodziłem od zbiegowiska do zbiegowiska, by sobie wyrobić jakieś zdanie, ale ludzie usuwali się z zawartemi ustami lub z odruchowo podniesionemi rękami ku niebu. Teraz, kiedy się już na pewno o tem wiedziało, nie umiano nic więcej, jak tylko myśleć.

Wróciliśmy przez podwórze, przez korytarz do pokoju, wówczas rzekłem do Maryi:

— Jadę za dziewięć dni — od pojutrza za ośm — do mojego pułku do Metteville.

Spojrzała na mnie jakby nieprzytomna.

Wyjąłem z oszklonej szafy moją książeczkę wojskową i rozłożyłem ją na stole. Przyciśnięci jedno do drugiego, przyglądaliśmy się po prostu czerwonej kartce, w której był wypisany dzień mojego odjazdu, sylabizowaliśmy to co tam było wypisane, jak gdybyśmy się uczyli czytać.

(C. d. n.)

zwracają się z apelem do Inspektoratu przemysłowego, by zechciał wpłynąć na majstrów kaflarskich w kierunku uznania postulatów robotniczych. Dalszy opór pp. przedsiębiorców doprowadzić może do niepotrzebnych starć w przemyśle kaflarskim, co przy dobrej woli i wyrozumieniu przedsiębiorców możnaby było uniknąć.

Dotychczas nowy cennik płac podpisał Związek kaflarzy „Spólność", gdzie praca odbywa się bez przerwy.

Sprawy partyjne

Krakowska Rada Robotnicza

Pierwsze zebranie nowo-wybranej Rady

Konstytuujące zebranie nowo-obranej Krakowskiej Rady Delegatów Robotniczych odbyło się w niedzielę 7 marca w sali Związków robotniczych. Zagaił tow. Łapiński. Po odczytaniu listy członków tow. Jasiński zdał sprawozdanie z przebiegu wyborów, tow. Rendel sprawozdanie kasowe, tow. dr Rosenzweig przedłożył projekt regulaminu, który został przyjęty jednogłośnie.

Następnie odbyły się wybory do wydziału. Wydział wybrany został w następującym składzie: Przewodniczący **dr. Emil Bobrowski**, zastępcy przewodniczącego: **dr Józef Rosenzweig, Tomasz Dereń, Michał Hoffman, Kazimierz Łapiński, Franciszka Walaszkowa i Jan Opiustil**; sekretarz: **Jan Jasiński**, zastępcy sekretarza: **dr Adam Müller i Tadeusz Kolkiewicz**; skarbnik: **Zygmunt Rendel**, zastępcy skarbnika: **Ludwik Kustowski** i **Michalina Ziębówna**; członkowie wydziału: Stanisław Grylowski, Dr Józef Drobner, Bolesław Jaroszewski, Antoni Wężyk, Jakób Dreufus, Józef Mazur, Władysław Kühner, Ludwik Figiel, Maryan Kowalczyk. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali ttow.: Michał Kmiecik, Franciszek Waligóra i Wołkowski.

Tow. **dr Rosenzweig** postawił wniosek wzywający towarzyszy do wszczęcia energicznej akcyi w celu zbierania funduszów na budowę domu robotnicego. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie.

Następnie przedstawiał tow. **dr Rosenzweig** położenie finansowe miasta. Miasto stoi przed bankructwem, a obecna rada miejska odmawia uchwalenia jakichkolwiek podatków obciążających klasy posiadające. Uchwaliła ona wprawdzie podatek od przyrostu wartości w nadziei, że rząd tego nie zatwierdzi, ale gdy rząd zatwierdził ten podatek, nie dopuszcza do wprowadzenia go w życie. Chcą oni doprowadzić miasto do takiego stanu, aby przyszła z powszechnych wyborów pochodząca rada miejska stanęła wobec bankructwa. Koniecznem jest jak najszybsze przeprowadzenie nowych wyborów. Mówca stawia następujący wniosek: Rada robotnicza wzywa klub polskich posłów socyalistycznych by wezwał rząd do natychmiastowego przedłożenia sejmowi do zatwierdzenia ordynacyi wyborczej do krakowskiej rady miejskiej.

Tow. **dr Bobrowski**: Rząd zasłania się tem, że chce wypracować ramową ustawę wyborczą gminną dla całej Małopolski, ale sprawę tę przewlekają prócz prawicy także piastowcy, aby nie dopuścić wznowienia się miast. Pos. Kiernik zażądał zebrania w tej sprawie materyałów statystycznych co równa się przeciągnięciu na lata.

Wniosek tow. dr. Rosenzweiga został przyjęty jednogłośnie.

Tow. **dr Bobrowski** przedstawił sprawę drożyzny. Przyczyną ciągłej zwyżki cen jest to, że cennik obowiązuje tylko pośredników, a nie producentów. Koniecznem jest rozszerzenie taryfy maksymalnej na producentów.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos ttow. **Kolasiewicz**, i **Makara**.

Tow. **dr Józef Drobner** zdał sprawozdanie z posiedzenia delegatów organizacyi spółdzielczych odbytego dnia 4 bm. w Warszawie.

Głównym tematem dyskusyi na tem posiedzeniu była sprawa stworzenia banku kooperatyw.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Ruch spółdzielczy

Kooperatywy budowlane. Instruktorat kooperatyw budowlanych w Krakowie komunikuje nam:

Celem ułatwienia odbudowy kraju i przysporzenia jej materyałów budowlanych będzie Ministerstwo Robót Publicznych popierać i organizować **Kooperatywy budowlane**, które będą się zajmować czy to wytworem materyałów budowlanych (jak spółkowe cegielnie, tartaki, dachówczarnie, betoniarnie itp.), czy też tylko ich składem i sprzedażą (skład desek, papy, szkła, cementu, wapna itp.).

Spółki takie budowlane mogą się zawiązywać na wzorowym Statucie, zatwierdzonym przez Radę Ministrów z dnia 29 marca 1919 i mogą liczyć pod pewnymi warunkami na bezprocentową pożyczkę rządową.

W sprawie zawiązania Kooperatyw budowlanych i ewentualnego udzielenia im pożyczek bezprocentowych należy się odnosić do nowozorganizowanego dla zachodniej Małopolski Instruktoratu Kooperatyw budowlanych, Kraków, Krzysztofory, II p., względnie (dla wschodniej Małopolski) bezpośrednio do Sekcyi Odbudowy Osiedli we Lwowie, ul. Batorego 34.

Z sali sądowej

Kraków, 9 marca.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyły się dwie rozprawy. Przewodniczył r. s. Bocheński, wotowali r. s. Trzaskowski i r. s. Dach, oskarżał prokurator dr Schwarz.

Napad rabunkowy. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 19-letniemu Jakóbowi Nowakowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. W nocy z 16 na 17 listopada 1918 Nowak w towarzystwie innych wspólników (zasądzonych już 25. 9. u. r.) dobijał się do mieszkania Chaima Asterweila w Brzeźnicy, grożąc mu, że w razie nie wpuszczenia będą strzelać. Asterweil otworzył mieszkanie, a wtedy weszło kilku napastników uzbrojonych w karabiny. Jeden z napastników zamknął Celinę Asterweilową w pokoju, zaś reszta wpadła za poszkodowanym do sklepu. Tutaj zabrali z szuflady stołu szynkowego gotówkę, wysypali z worków jęczmień do wypróżnionych worków i zabrawszy je, oraz rozmaite rzeczy, zbiegli. Odchodząc jeszcze Nowak przyłożył Asterweilowi dubeltówkę do piersi i grożąc strzelaniem, zabrał mu z kieszeni bluzy 1.300 koron. Opuszczając sklep oddali napastnicy w kierunku Asterweila pięć strzałów.

Nowak przyznał się, że brał udział w rabunku. Zeznania świadków były obciążające dla Nowaka. **Trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Jakóba Nowaka na 4 lata ciężkiego więzienia.**

O włamania w Krakowie. Druga rozprawa toczyła się przeciw 25-letniemu Wincentemu Tomaszewskiemu i 26-letniemu Gustawowi Czernykowi. Trzeci oskarżony Leopold Czernyk nie stanął na rozprawie, gdyż zbiegł w niewiadomym kierunku. Oskarżonego Tomaszewskiego bronił adw. dr Goldfinger, a Czernyka adw. dr. Friedmann. Oskarżeni popełnili szereg kradzieży, między innymi na szkodę p. Jana Ziembińskiego skradli ubrania, na szkodę p. Jana Homiaka skradli ubrania, p. Michaliny Miłkowskiej skradli wędliny, masło, grzyby i cukier, dalej na szkodę Adolfa Herzoga skradli koniak i śliwowicę, a Zarządowi kolejowemu w Podgórzu-Płaszowie skradli dwa wieprzki i trzy cielęta, włamawszy się do wagonów kolejowych na stacyi. Kradzieże te popełnili w latach 1918 i 1919. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Ponieważ główni świadkowie nie stanęli na rozprawie **rozprawę odroczono.**

Afera zapałkowa. We czwartek dnia 11 bm. odbędzie się przed Senatem lichwy w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, rozprawa przeciw Janowi Szczepańskiemu byłemu dyrektorowi Związku ekonomicznego Kółek rolniczych w Krakowie, oraz Izydorowi Kurzmanowi, o pasek zapałkami.

Sprawa ta, bardzo głośna przy końcu roku 1918, toczyła się pierwotnie przeciw adwokatowi dr. Armhausowi, który zmarł w więzieniu na tyfus plamisty i przeciw Antoniemu Openheimowi, zmarłemu również w Wiedniu. Oskarżeni spowodowali podrożenie ceny kupna 13 wagonów zapałek przez to, że biorąc łapówkę, uzyskali, że zapałki te przejęła P. K. L. po cenie umownej, a nie po cenie rekwizycyjnej.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 9 marca.

O nowy cennik w restauracyach i kawiarniach

Jak już donosiliśmy, Rada aprowizacyjna na posiedzeniu w ubiegłą sobotę uchwaliła znieść nowy cennik w restauracyach i kawiarniach, a wprowadzić dawny cennik podwyższony o 50 procent. Cennik uchwalony przez Radę aprowizacyjną miał wejść w życie dnia 8 b. m. Nagle magistrat wziął w swoje ręce całą sprawę i począł sposobem biurokratycznym układać nowe ceny. Mamy więc nadzieję, że doczekamy się wygotowania tego cennika przez referenta magistrackiego za kilka tygodni, a przez ten czas restauratorzy i kawiarze będą nas zdzierać w niemożliwy sposób. Dziwi nas to bardzo, że mimo opinii Rady aprowizacyjnej i uchwalenia przez nią nowego cennika magistrat wziął w swoje ręce sprawę cennika i przeprowadza nowe kalkulacye, naturalnie na korzyść restauratorów i kawiarzy, w porozumieniu z nimi.

Jak się dowiadujemy, „nasi biedni" i dokładający aż do kupna kamienic kawiarze i restauratorzy odgrażają się, że muszą postawić na swojem i w razie nieuznania ich żądań odniosą się do generalnego delegata.

Tytoń za marzec. Podobnie jak w lutym, wydawać będą materyały tytoniowe trafiki rejonowe w czasie od 8 do 12 bm. całą racyę miesięczną na karty chlebowe, a połowę racyi na urzędowe asygnaty na pobór materyałów tytoniowych. Trafika Bujańskiego wydawać będzie tytoń od 15 bm. do 27 bm. Władze, urzędy oraz instytucye, cechy i korporacye posiadające asygnaty na pobór tytoniu, powinny po otrzymaniu nowych kart chlebowych zebrać je od swych członków i przedłożyć z nowym spisem, celem ostemplowania Dyrekcyi okr. skarbowego przy ul. Kanoniczej l. 17 II p. w godzinach od 11—1 w południe każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, poczem asygnaty te zaopatrzone zostaną klauzulą ważności na dalszy pobór materyałów tytoniowych względnie nowa asygnata zostanie wydana. W kwietniu nieostemplowano asygnaty wyłączone zostaną z ogólnego poboru materyałów tytoniowych, a członkowie odnośnych instytucyi, korporacyi wzgl. cechów zmuszeni będą materyał tytoniowy nabywać jedynie na karty chlebowe.

Drugi koncert symfoniczny w „Bagateli" urządzony staraniem Związku muzyków odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 14 bm. przed poł. Koncert poświęcono twórczości Mendelsohna. Dyrekcya „Bagateli" pragnąc uprzystępnić koncerta symfoniczne najszerszym sferom naszego miasta wprowadza jednolite ceny biletów, a to: krzesła w parterze po 15 Mk., krzesła na balkonie po 12 Mk. loże, bezwzględu na piętro po 60 Mk. Bilety od wtorku sprzedaje kasa teatru „Bagatela".

Z Teatru „Bagatela" komunikują: „Twarz i maska" Chiarellego ściągająca zawsze tłumy ciekawych, zgromadzi i dzisiaj liczne zastępy publiczności żądnej wrażeń silnych i artystycznych. Podobnie na jutrzejszej reprezentacyi „Gry serc", granej tak świetnie przez naszych artystów, widownia będzie przepełniona. Premierą najbliższą w Bagateli będzie „Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a. Świetny pisarz niezwykły mistrz sławnego fechtunku, w „Bracie marnotrawnym" nowe ujawnia oblicze, ogromnie ciekawe zdradzające jednakże lwi pazur słynnego „Lorda Paradoksa". „Elegancki światowiec po przez misterne kółka cygarowe dymu, patrzy na kręcący się przed nim świat małych ludzi i uczuć małych, na matki strojące się w togę sędziów śledczych i indagujące kandydatów na męża dla córki — na młode trzpiotki utożsamiające pojęcie miłości z romantycznie brzmiącem imieniem i na słomiane młodzieńcze głowy, w które rzucona iskierka „słomiane wzbudza pożary".

„Dzień aktora". Krakowskie Filie Związku Artystów Scen Polskich złączone w „Gniazdo krakowskie, urządzają w sobotę 13-go b. m. „Dzień aktora". Teatr im. J. Słowackiego gra „Popiół śnieg" Żeromskiego, teatr powszechny „Madame sans gêne" Sardou, „Bagatela" Brat marnotrawny", Nowości „Manewry jesienne". Dochód z tych przedstawień przeznaczony jest w całości na cele Z. A. S. P. Nadto w teatrze im. J. Słowackiego odbędzie się o godzinie 11-ej wieczorem Raut połączony z kabaretem, w którym wystąpią najwybitniejsze krakowskie siły estradowe. Bilety na raut nabywać można codziennie od 11—2ej i od 7—9-ej wieczorem w kasie teatru im. J. Słowackiego w westybulu.

Na rzecz „święconego“ dla żołnierzy w polu odbędą się w gmachu Uniwersytetu w Krakowie (Collegium novum, sala im. Kopernika) staraniem krakowskiego „Związku pracowników pióra“ następujące prelekcye: środa 10 bm. Józef Flach: „Kultura polska na kresach wschodnich“; czwartek 11 bm. Władysław Prokesch: „Wyspiański, jako poeta „powstańczy“; sobota 13 bm. Jan Pietrzycki: „Na ziemi włoskiej — pod sztandarami legionów“; wtorek 16 bm. Ludwik Stasiak: „Weneda, miasto na dnie polskiego morza“; środa 17 bm. Mieczysław Dąbrowski: „Polscy malarze-bataliści“; piątek 19 bm. Maryan Szyjkowski: „Rozwój idei filomackiej“. Początek prelekcyj o g. 7 wieczór. Bilety w cenie 4 K i 2 K do nabycia w księgarni J. Czerneckiego (Rynek 11) i przy wejściu na salę.

Julian Tuwim, wybitnie utalentowany poeta warszawski, na zaproszenie krakowskiego „Związku pracowników pióra“, wygłosi w sali „Domu artystów“ (plac św. Ducha) dwa odczyty. W niedzielę 14 bm. odczyta autor wyjątki z niedrukowanej powieści: „Skrzydlaty złoczyńca“, w poniedziałek 15 bm. nowe poezye z teki rękopiśmiennej. Początek o godz. 7·30 wieczór. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek 36).

Paweł Kochański, który na niedzielnym koncercie odniósł w naszym mieście wyjątkowy sukces, wystąpi po raz drugi i ostatni w niedzielę 14 b. m., a to w koncercie kompozytorskim Karola Szymanowskiego, urządzonym przez Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Ignacy Dygas, sławny tenor opery warszawskiej, pozyskany przez Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański dla miejskiego teatru powszechnego, wystąpi dwukrotnie w „Opowieściach Hoffmanna“, a to we środę dnia 10 bm. i w niedzielę dnia 14 b. m. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru powszechnego.

Poranek o „Muzyce rosyjskiej“ z Ignacym Dyganem, który odbędzie się w niedzielę 14 b. m. wywołał u nas tak żywe zainteresowanie, że większa część biletów jest już rozchwytana. Bilety na krzesła drugorzędne w cenie koron dziesięć są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. Prelegentem jest dr. Józef Reiss.

Polepszenie bytu pracowników teatrów miejskich. W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem obradowano nad sprawą przyznania dalszych dodatków drożyźnianych dla personalu obu teatów miejskich. Szczegółowe wnioski w tej sprawie, po uchwale sekcyi skarbowej, wejdą pod obrady najbliższego posiedzenia Rady miejskiej. Równocześnie komisya zatwierdziła podwyższenie gaż całemu personalowi obu teatrów o 42% od 1 marca b. r. Wkońcu zatwierdziła komisya repertuary obu teatrów na najbliższą przyszłość.

Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy krakowskich odbyte w dniu 7-go b. m. wybrało następujący zarząd: prezes red. Beaupre, wiceprezes Woyczyński, sekretarz Korolewicz, skarbnik Bassara. Wydział: Dąbrowski Wojciech, Stankiewicz, Długołęcki, Haecker, Jastrzębski, Grzywiński, Mróz, Żechenter. Komisya skontrująca: Prokesch, Mleczko, Nowiński.

Wydział Syndykatu Dziennikarzy krakowskich odbędzie posiedzenie we środę dnia 10 b. m. o godz. 12 w południe w redakcyi „Gońca“.

Kredyt dla rękodzielników. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego (Floryańska 15) na siódmem posiedzeniu dnia 5 marca b. r. przyznała 12 rękodzielnikom, względnie drobnym przemysłowcom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 58.000 Mk, nadto przekazała 3 sprawy większych przedsiębiorstw komisyi głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w kwocie 352.000 Mk. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w kwietniu b. r.

Wycinanie drzew. Obecnie, tak, jak w ubiegłym roku władze miejskie w dziwnie tajemniczy sposób wydają zarządzenia, celem wycinania drzew w ogrodach miejskich i na cmentarzach. Naturalnie dzieje się to bezprawnie, gdyż zarządy ogrodów wycinają drzewa, jakie im się podoba i sprzedają je tym osobom, które lepiej zapłacą. Onegdaj przystąpiono do niszczenia drzewostanu na cmentarzu położonym na drodze do mogiły Kościuszki na południowym stoku góry św. Bronisławy. Ludzie ścinający piękne zdrowe drzewa, zapytani kto im pozwolił niszczyć cmentarz, odpowiedzieli, że „radcy miejscy, bo im potrzeba drzewa na opał“. To samo dzieje się na błoniach i w parkach miejskich. Możeby Rada miejska zajęła się tą sprawą, ale energiczniej niż w ubiegłym roku i wybrała z łona swojego komisyę, celem zbadania anormalnych stosunków w ogrodnictwie miejskiem.

O zamykanie restauracyi i kawiarń. Dyrekcya policyi krakowskiej komunikuje, że zarządza, aby wszystkie restauracye i kawiarnie, oraz cukiernie, które miały dotychczas wyjątkowo zezwolenie na trzymanie lokali otworem, poza godz. 11 w nocy, począwszy od 15 marca b. r. zamykać mają najpóźniej o godz. 11 w nocy.

Zguba, czy kradzież. Do policyi krakowskiej doniósł p. Dawid Goldzweig, że zgubił podczas jazdy tramwajem portfel z 15000 koron. Prawdopodobnie pieniądze „znalazł“ sprytny kieszonkowiec.

Służąca złodziejką. Na inspekcyi policyi w Krakowie doniosła p. Franciszka Hauserowa, zamieszkała przy ul. Tenczyńskiej l. 5, że onegdaj rano Anastazya N., służąca, skradła z szafy kasetę z 10.000 koron w gotówce i losami wartości 100.000 kor. Za nieuczciwą służącą zarządzono pościg.

W sprawie defraudacyi 12 milionów przez funkcyonaryusza jugosłowiańskiej stacyi zbornej w Krakowie donoszą z Wiednia, że z sumy 12 milionów, która miała być do Krakowa przemycona, powiodło się policyi odebrać dziewięć milionów, którą sprawca malwersacyi Folnegowic złożył u pewnej wieśniaczki w Austryi dolnej. Folnegowic i jego spólnik architekt Barth zbiegli.

Samobójstwo. W niedzielę wezwano pogotowie ratunkowe do Wł. Kurkowej, zamieszkałej przy ul. Ludwinowskiej l. 119 w Podgórzu, która wystrzałem z rewolweru w głowę odebrała sobie życie. Lekarz stwierdził śmierć.

Skonfiskowane zapasy skóry i obuwia. Wczoraj przeprowadzono powtórną rewizyę w składach firmy Bata, mieszczących się w dawnym browarze Johnów przy ul. Lubicz. Znaleziono kilkadziesiąt tysięcy kilogramów skór i obuwie, którego część zabrało wojsko. Dalszą rewizyę przeprowadzono w sklepie tej firmy przy ul. Szewskiej.

Śmierć podczas zabawy. Wczoraj po południu bawiło się kilku chłopców na polach w Olszy. Jeden z nich, 13-letni Stanisław Tryziński, goniąc z otworzonym nożem, potknął się i upadł. Ostrze noża wbiło się chłopcu w pierś i przeszyło serce. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany, zadanej nożem w serce. Ciało chłopca przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Śmierć z głodu. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy do człowieka o nieznanem nazwisku, który leżał w stanie nieprzytomnym przy drzwiach poczekalni trzeciej klasy. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek wycieńczenia.

Fałszywe alarmy na pogotowie. Lekarze pogotowia ratunkowego żalą się, że od kilku dni jacyś złośliwi ludzie urządzają sobie zabawę z wzywaniem pogotowia ratunkowego, niby do ciężkich wypadków. Naturalnie alarmy te są fałszywe. Także niektóre osoby wzywają pogotowie do zwykłych chorób. Otóż należy zaznaczyć, że pogotowie ratunkowe interweniuje tylko w nagłych wypadkach i wzywanie do chorych lub fałszywe alarmy powodują bardzo często opóźnienie przy faktycznie ciężkich wypadkach, ze szkodą pacyentów. którym należy przedewszystkiem przyjść natychmiast z pomocą.

Fałszerze stukoronówek czeskich w Krakowie. W związku ze sprawą fałszowania not czeskich, śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Wczoraj aresztowano dalszego z uczestników tych fałszerstw w osobie 25-letniego Kazimierza Rogalskiego, szeregowca 20 pp., syna litografa, od którego Kotarba, wynajął zakład litograficzny przy ul. Garbarskiej.

Fałszywe 50 cio koronówki. Policya krakowska wpadła na ślad pięćdziesięciokoronówek fałszywych, będących w obiegu w naszem mieście. Banknoty te prawdopodobnie pochodzą z Łodzi, gdzie odkryto przed kilku tygodniami tajną fabrykę banknotów koronowych. Dalsze śledztwo w toku.

Ogień sklepowy. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Stradom l. 13, gdzie w sklepie galanteryjnym zajęły się papiery i pudełka od piecyka gazowego. Straż pożarna ogień w kilku minutach ugasiła. Szkoda dość znaczna.

—ooo—

Z POLSKI

Dar narodowy dla J. Piłsudskiego. W niedzielę 29 lutego w ratuszu warszawskim w sali Dekierta odbył się walny zjazd głównego komitetu Daru Narodowego dla J. Piłsudskiego. Przewodniczył W. Sieroszewski, który w krótkiem i gorącem przemówieniu skreślił cel akcyi głównego komitetu Daru Narodowego. Następnie zabrał głos delegat warszawski p. Stefan Dziewulski, referował o składzie komitetu na miasto stołeczne Warszawę i o najbliższych zamierzeniach tegoż komitetu. Sekretarz głównego komitetu Daru Narodowego dr K. Dłuski w sprawozdaniu swoim zaznaczył między innemi, że na wezwanie głównego komitetu Daru Narodowego przychylnie odezwały się wszystkie warstwy społeczeństwa na całym obszarze Rzeczypospolitej; powstało 85 komitetów prowincyonalnych po faktycznie dwumiesięcznej akcyi komitetu wykonawczego. Po sprawozdaniu finansowem p. K. Rożnowskiego, zastępcy skarbnika, delegaci prowincyonalni referowali kolejno o działalności poszczególnych komitetów prowincyonalnych.

Wysłały delegatów na zjazd niżej wymienione komitety: Krasnystaw p. Miszewski, Częstochowa p. W. Kuropatwiński, Łuków p. Izaak Lejbowicz, P. Swider, p. Z. Łopuska i p. A. Stiller, Ciechanów p. M. Iwanowski, Wilno pp. Przegaliński i K. Kulikowski, Skierniowice J. Swidziński, Lwów p. Z. Kolminzer, Pińczów p. P. Sznajderski, Sochaczów p. W. Bukowski, Włocławek p. W. Alchimowicz, Grodno p. Niemcewicz, Wł. Kastory, p. St. Jackowska, Kałuszyn A. Lubowicki, Łowicz p. Łański, Lubartów p. F. Dolezko, Opatów p. A. Musielski, Biała Polaska ks. A. Massalski, Mińsk Mazowiecki p. St. Janowski, Radom p. Kelles-Krauz, p. Pr. Jaszyński, Poznań p. St. Guliński, Opoczno p. A. Brzeski, Sosnowiec p. Jankowski, Koło E. Uluchowska, Łódź kpt. A. Biłyk i p. I. Rżewski, Kielce p. St. Pachelski, Janów Lubelski p. Fr. Kłosalski, Garwolin p. D. Kozłowski, Lublin p. W. Czermiński.

Morderstwo w Kołomyi. W nocy na 4 marca zamordowano przez uduszenie oficyała sądowego Strumbergera i jego dwóch synów, 12- i 17-letniego, zrabowano krowę, oraz gotówkę w nieznanej wysokości. Sprawców dotąd nie wykryto.

Ogólny Zjazd zdrojowisk i uzdrowisk, letnisk oraz lecznic polskich odbędzie się we Lwowie, w dniach 25 i 26 marca br.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność Chórzyści! Zarząd Lutni podaje do wiadomości, że próby Lutni czasowo odbywać się będą we czwartki i soboty aż do odwołania. Następna próba odbędzie się we czwartek 11 b. m. o godz. 8 wiecz. Zarząd Lutni wzywa wszystkich Chórzystów na ten dzień.

NADESŁANE

Towarzystwo Kredytowe Robotnicze w Nowym Sączu zwołuje dnia 21 marca b. r. o godz. 9·30 rano a w razie nie zebrania się odpowiedniej ilości członków o godz. 10·30 rano bez względu na ilość członków

VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

w sali Domu Robotniczego.

Suchalski Wł., eksr. Bogucki Jan, przew.

TELEGRAMY

z dnia 9 marca

Kongres PPS

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) „Robotnik“ ogłasza odezwę Komitetu wykonawczego PPS, zwołującą kongres partyjny na 21 maja. Miejsce zebrania się kongresu oznaczy Komitet wykonawczy. Odezwa wzywa do wzmożenia pracy organizacyjnej.

Zwycięskie walki na froncie rosyjskim

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 7 bm.: **Front litewsko-białoruski:** Wobec ponawiających się raz po raz ataków bolszewickich na nasz odcinek poleski i **wprowadzenia do działań coraz nowych sił, zebranych w pospiechu z różnych stron, wojska sze przystąpiły do kontrataku,** z zadaniem usunięcia na dłuższy czas możliwości powtórzenia ataku na tym froncie. Nasz kontratak pod dowództwem pułkownika Sikorskiego **pomimo nadzwyczaj trudnych warunków terenowych,** przy rozpoczynających się wiosennych roztopach, **miał zupełne powodzenie.** Wojska bolszewickie zostały zewszad, gdzie naparły, **odparte i zmuszone do cofnięcia się w popłochu, poza poprzednie swoje pozycye.** Punkty wyjścia dotychczasowych ataków przeciwnika, Kolenkowicze, Kozyra **zostały przez wojska nasze zajęte.** Sztab dywizyi zaledwie zdołał umknąć z Kolenkowicz, w pobliżu zaś **wzięto sztab brygady 17 dywizyi. Zdobyto pociąg pancerny** oraz materyał kolejowy, **kilka opancerzonych statków flotylli na Prypeci,** dużo materyału wojennego oraz **ponad 1000 jeńców.** Wszystkie kontrataki bolszewickie na Kolenkowicze **odparto. Front wołyński i poleski:** Na froncie wołyńskim ostrzeliwał nieprzyjaciel przez cały dzień artylerya Lwial (?). Na reszcie frontu wołyńskiego i podolskiego walki wywiadowcze. Rozległe roztopy na całym froncie utrudniają ogromnie wszelką działalność bojową. Pierwsz yzastępca szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 8 marca 1920: W ciągu dnia wczorajszego nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował Kolankowice. Ataki nieprzyjacielskie, mimo że były prowadzone z nadzwyczajną ze strony bolszewickiej zaciętością, zostały odparte. Straty nieprzyjacielskie są bardzo znaczne. Liczba jeńców, wziętych w ostatnich walkach do niewoli, wzrosła do 200.

Na Wołyniu ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych. Nieprzyjaciel zaatakował przeważającymi siłami nasze wysunięte placówki na południowy wschód od Nowej Uszyny na Podolu. Po dłuższej zaciętej walce oddziały nasze przeszły do kontrataku i **odzyskały chwilowo utracone stanowiska.** Bolszewicki pociąg pancerny, natarczywie podsuwający się od strony Butniewa ku Derażni, ostrzeliwał to miasteczko ogniem artyleryi.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Litwa pod kontrolą Anglii

Kowno. (PAT). Do Rygi powrócili przedstawiciele grupy kapitalistów angielskich, kiórzy prowadzą rokowania z rządem litewskim w sprawie konwencyi finansowej. Rokowania dały wynik pomyślny.

Srodki żywności z Ameryki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Przegląd wieczorny“ donosi: Minister aprowizacyi p. Śliwiński, który wrócił z Gdańska, oświadcza, że ogółem nadejdzie tam 3500 wagonów ładunków aprowizacyjnych dla Polski. Oprócz tego przyjdzie 2000 wagonów ładunków filantropijnych z Ameryki. Minister zakupił też 700 wagonów wyborowej słoniny i 20 wagonów herbaty.

O ograniczenie ruchu osobowego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Jak doniesiono, sejmowa komisya komunikacyjna na posiedzeniu w sobotę uchwaliła wezwać rząd, aby ze względów administracyjnych ograniczył ruch osobowy na kolejach. Jak oświadczył szef sekcyi eksploatacyjnej ministerstwa kolei, **ograniczenia ruchu osobowego będą stosowane w miarę konieczności.** Dyrekcye kolejowe otrzymały polecenie, by przedstawiły, w jakich rozmiarach należy ograniczyć ruch osobowy dla umożliwienia przewozu niezbędnych artykułów.

Sprawa pokoju z Rosyą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 9 marca.

Odpowiedź polska gotowa

W kuluarach Sejmu opowiadają, że odpowiedź polska na propozycyę pokojową Rosyi wysłaną zostanie jeszcze **w ciągu tego miesiąca.** Zawierać ma ona tylko datę i miejsce rokowań. **Nie będzie zawierać warunków pokojowych polskich,** które zostaną przedstawione dopiero w toku rokowań. Opowiadają dalej, że kierownikiem delegacyi pokojowej będzie minister Patek, a jako rzeczoznawcy i kontrolorzy pojadą delegaci Sejmu ze wszystkich stronnictw.

O miejscu rokowań nic konkretnego niewiadomo. Przypuszczają, że może ono być po stronie rosyjskiej np. Smoleńsk lub Orsza.

O stanowisku państw kresowych i ościennych słychać, że podobno Finlandya stawia daleko sięgające warunki, między innymi żąda całej Karelii.

Nowa nota pokojowa Cziczerina

„Nowiny Codzienne“ podają jako autentyczną informacyę, że komisarz spraw zagranicznych Republiki Sowieckiej, Cziczerin, nadesłał **wczoraj** na ręce p. Patka **nową notę pokojową,** datowaną z 6 marca. Nota zaznacza na wstępie, że pracujący lud rosyjski pragnie pokoju ze wszystkiemi narodami, **a zwłaszcza z narodem polskim.** Z tego powodu Rada komisarzy ludowych ponawia poprzednie propozycye pokojowe.

Cziczerin potwierdza odbiór odpowiedzi Patka z 15 lutego i zauważa dalej, że polskie operacye wojskowe na Ukrainie wymierzone są przeciw republice ukraińskiej, która jest w przymierzu z Rosyą. Podjęte obecnie przez armię rosyjską działania na froncie polskim są następstwem agresywnej taktyki armii polskiej na Ukrainie.

Cziczerin **prosi o wstrzymanie natarcia wojska polskiego** i o odpowiedź na propozycye pokojowe.

Rokowania finlandzko-polskie

Warszawa. (WBK). Na wspólnem posiedzeniu delegatów finlandzkich z przedstawicielami rządu polskiego wyłoniono trzy komisye: polityczną, finansową i ekonomiczną. Posiedzenie komisyi ekonomicznej odbyło się wczoraj. Imieniem rządu polskiego byli obecni pp. Kacperski i Larewski (ze strony ministerstwa handlu i przemysłu) tudzież p. Szczepański (ministerstwo spraw zagranicznych).

Rokowania rumuńsko-rosyjskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Do pism tutejszych donoszą z Bukaresztu, że niebawem mają się rozpocząć rokowania między Rumunią a Rosyą. Miejscem rokowań będzie Dorna Watra na Bukowinie. Pełnomocnikiem rumuńskim będzie generał Averescu. Podstawą rokowań będzie ostatnia propozycya Cziczerina. Na razie Rumunia żąda usunięcia wojsk rosyjskich z nad swej granicy.

Rokowania Sowietów z mocarstwami

Ryga. (PAT) Szef delegacyi ekonomicznej rządu Sowietów w Rewlu Gukowski oświadczył: Mamy nadzieję wejść w stosunki z Ameryką, Szwecyą, Norwegią i Niemcami. Ameryka nie chce rokować z nami, lecz **przedstawiciele handlu amerykańskiego przyjechali już do Rewlu.** Jesteśmy w możności dostarczenia znacznej ilości lnu, futer. Za towary zagraniczne będziemy płacić **złotem, które posiadamy w obfitości.** Co się tyczy kooperatyw, to stanowią one jedynie aparat rozdziału produktów. Litwinow w Kopenhadze, ja zaś w Rewlu jesteśmy jedynymi przedstawicielami kooperatyw rosyjskich za granicą i my dwaj jesteśmy upoważnieni do działania w ich imieniu. Anglia pojęła inaczej charakter naszych kooperatyw. Jeżeli nie zmieni swego zapatrywania, wówczas kwestya wymiany towarów będzie bardzo problematyczna.

Irkuck w rękach bolszewików

Urzędowa wiadomość o rozstrzelaniu Kołczaka

Moskwa. (PAT. Radio warszawskie). W dniu 1 marca wojska czeskie opuściły Irkuck, który zajęła armia czerwona. Komitet rewolucyjny, otrzymawszy wiadomość, że oficerowie organizują zamach celem uwolnienia aresztowanego przez Czechów admirała Kołczaka, postanowił go rozstrzelać. **Wyrok ten wykonano w dniu 7 lutego.** W więzieniu w Irkucku przebywa wielu ministrów rządu Kołczaka oraz wybitnych działaczy społecznych. Będą oni przewiezieni do Omska, gdzie staną przed trybunałem rewolucyjnym.

Francya przeciw manifestowi Rady Najwyższej

Paryż. (PAT). Rząd francuski osiągnął zmianę tekstu memoryału ekonomicznego. Francya kładła nacisk na niemożebność zgodzenia się na zamaskowaną rewizyę traktatu wersalskiego oraz na uszczuplenie atrybucyi komisyi reparacyjnej.

Paryż. (PAT). „Liberte“ potwierdza wiadomość, że w wyniku zabiegów Millerandа komisya reparacyjna zacnowa swą władzę w całej rozciągłości, oraz oznaczy wysokość odszkodowania, mającego być wypłaconem przez Niemcy. Osoba przewodniczącego komisyi Poincarego jest gwarancyą, że komisya postępować będzie stanowczo.

Francya tworzy armię przeciw strejkom

Paryż. (PAT). „Echo de Paris“ donosi, że rada ministrów opracowuje projekt uformowania armii cywilnej, przeznaczonej do zwalczania komplikacyi wynikających w służbie publicznej z powodu strejków. Specyalne biuro będzie werbować specyalistów-ochotników, na kierowników sekcyi, których kadry stanowić będą członkowie „związku dawnych wojskowych“.

Anglicy obsadzili Konstantynopol

Poldhu. (PAT. Radio krakowskie). „Daily Telegraph“ donosi, że Konstantynopol zajęły lądowe i morskie wojska angielskie.

Wielki strejk w Japonii

Poldhu. (PAT. Radio krakowskie). **Poważne zaburzenia** wybuchły w fabrykach żelaza „Jawata“ w pobliżu Osaki, gdzie zatrudnionych było około 40.000 robotników. Mimo interwencyi wojska strejk trwa dalej.

Przegląd gospodarczy

Tabor kolejowy Polski w Gdańsku. Polskie ministerstwo kolei zatrudnia obecnie — prawie wyłącznie — fabrykę wagonów w Gdańsku, skąd ma otrzymywać rocznie około 1500 wagonów towarowych (wagony - chłodnie i cysterny).

Dostawa wagonów powyższych już się rozpoczęła, ale chwilowo wstrzymana została z powodu braku surowców, jak to: żelaza fasonowego, drzewa i węgla. Żelazo i drzewo będą dostarczane wyłącznie z Królestwa, ponieważ Niemcy utrudniają dostawę tych materyałów do Gdańska, wiedząc, że idą na fabrykacyę wagonów dla Polski.

Przez fabrykę został wydelegowany przedstawiciel do ministerstwa dróg żelaznych w Warszawie, który po porozumieniu się z ministerstwem ma zorganizować regularną dostawę surowców dla fabryki.

Rząd polski zamówił w Filadelfii w firmie Baldwin 150 lokomotyw ostatniego typu — długości 20 metrów, które są dostarczane do Gdańska i tam zostają montowane w stoczni, dawniej Reichswerft. Zmontowanych jest już 12 lokomotyw, które przedstawiają się imponująco. W tych dniach nadchodzi następny transport z 40 lokomotyw.

Polskie pretensye finansowe do Niemiec. — Z czasu niemieckiej okupacyi w Polsce ma powstała z inicyatywy Niemców polska krajowa Kasa pożyczkowa pretensye w wysokości 600 milionów marek z tytułu pokrycia wypuszczonych biletów bankowych pod gwarancyą niemiecką. Celem uporządkowania tej sprawy oraz innych kwestyi finansowych, jak: zabezpieczenie renty inwalidom, emerytury itd., wyjechali delegaci polscy do Paryża, gdzie toczyć się będą odnośne pertraktacye przed komisyą reparacyjną.

PRZEGLĄD TEATRALNY I MUZYCZNY

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.

PONAD SNIEG

Dramat w 3 aktach Stefana **Żeromskiego.**

„Pokropisz mnie hyzopem i oczyszczon będę, obmyjesz mnie i ponad śnieg bielszy będę". Oto słowa psalmisty, którym tytuł zawdzięcza dramat Żeromskiego. Jestto historya oczyszczenia moralnego, które się dokonało pod wpływem przeżyc wojennych.

Rzecz dzieje się na Białej Rusi, w szlacheckim dworku kresowym, w ciągu kilku lat ostatnich. Pani Rudomska, typ szlachcianki kresowej o żelaznej woli, męskim charakterze i despotycznem usposobieniu, owdowiawszy wcześnie, umiała sobie dać radę ze wszystkiemi trudnościami i utrzymać swój majątek ziemski, coprawda kosztem krzywdy swojej siostrzenicy Ireny, której sieroce mienie zagarnęła. Toteż wydaje Irenę za człowieka bogatego, któremu na posagu nie zależy. Sprzeciwu się nie obawia, bo w biernem posłuszeństwie wychowała Irenę i syna swego Wincentego i służbę dworską i przywykła widzieć w swem całem otoczeniu ślepą uległość dla swych rozkazów. W Irenie dusza się buntuje, ale choć kocha Wincentego, decyduje się bez oporu wyjść za narzeczonego, przeznaczonego jej przez ciotkę, byle wydostać się z pod tyranii tej opiekunki, z domu niewoli. Wie bowiem, że Wincenty, jakkolwiek ją wzajemnie kocha, nie ośmieli się nic podjąć wbrew woli matki, wobec której od dzieciństwa nawykł do bezwzględnego posłuszeństwa. Matka przeznaczyła mu na żonę kuzynkę Helenę, która go kocha, on zaś, choć serca nie może oderwać od Ireny, poddaje się bez szemrania woli matki.

Jutro ma się odbyć ślub Ireny. Wincenty i Irena cierpią bezmiernie. Lada chwila oczekiwany jest przyjazd narzeczonego. A tu wzbiera powódź, która — gdyby grobla nie wytrzymała — grozi zalaniem drogi. Wtedy Wincenty, który nie ośmieliłby się matce do oczu wyjawić swych uczuć, zdobywa się na czyn rozpaczliwy: podnosi stawidła w grobli, woda zalewa drogę i zatapia nadjeżdżającego narzeczonego Ireny wraz z jego służbą, oraz dziewczynkę wiejską, której zwłoki wzburzony tłum chłopów przynosi poprzed dwór. Dowiaduje się tedy pani Rudomska, że to jej syn popełnił taką zbrodnię, a on jej wyznaje, dlaczego to uczynił. Wówczas matka rzuca na niego klątwę, żeby mu nogi połamało, żeby stracił rękę i język. Wyklęty syn i Irena opuszczają dom i razem idą w świat.

I spełnia się klątwa matki. A, co ciekawsze, okazuje się, że mama miała słuszność pod każdym względem i że synek powinien był jej ślepo ulegać. Albowiem małżeństwo jego z Ireną nie jest szczęśliwe: Irena zrażona dwuletniem życiem w skromnych warunkach i nudach małomiejskich, stękniona za eleganckiemi toaletami i blaskiem stołecznym, zdradza Wincentego z pierwszym lepszym donżuanem, który jej obiecuje umożliwić życie wesołe w wirze stolicy. Okazuje się, że mama wiedziała, co czyni.

Wincenty, powołany do wojska rosyjskiego, po wybuchu rewolucyi w Rosyi przechodzi do armii Dowbora-Muśnickiego i traci w bitwie rękę i nogę. Spełniła się klątwa matki. Jako kaleka wraca do rodzinnego dworku, gdzie go pielęgnuje kochająca Helena. Okazuje się, że mama uczyniła trafny wybór, przeciw któremu syn nie powinien się był buntować.

Niewiadomo, czy Żeromski chciał to właśnie powiedzieć swoim dramatem, ale taki morał wypływa z jego sztuki: dzieci, słuchajcie ślepo rodziców, choćby ich rozkazy wydawały się złe, niesprawiedliwe, krzywdzące, nie mędrkujcie, nie krytykujcie, nie buntujcie się, nie jest jajko mędrsze od kury, nie dociekajcie nawet racyi rodziców, bo rodzice zawsze mają racyę głęboką choćby przed waszemi oczyma i przed waszym rozumem była utajona.

Ale w trzecim akcie, w którym właśnie Wiko (jak Wincentego zdrobniale nazywają) przez los pokarany wraca po latach w dom matki, wyłania się nowe zagadnienie dramatyczne i w innym kierunku zwraca przebieg sztuki. Oto wieś zbolszewizowana. A chłopi miejscowi nie zapomnieli Wikowi jego dawnej zbrodni, skutkiem której utopiła się dziewczynka wiejska. W tych warunkach groza niebezpieczeństwa zawisła nad dworem i jego mieszkańcami, zwłaszcza, że lada chwila oczekiwane jest we wsi przybycie wojska bolszewickiego. I tu rozpoczyna się we dworze nowy konflikt dramatyczny.

Wiko, natura uczuciowa i myśląca, głęboka i kontemplacyjna, pod wpływem ciosów fizycznych i moralnych, które przeżył, wrócił z wojny przeobrażony duchowo, „zbolszewizowany", przejęty ideą naprawienia krzywd wyrządzonych ludowi, oddania mu ziemi stanowiącej dotąd własność dworu. Tą ideą sprawiedliwości społecznej czuje się Wiko wewnętrznie oczyszczony; oto ów hyzop, dzięki któremu dusza jego stała się ponad śnieg bielsza. Ale napróżno stara się matkę nawrócić na tę ideę: porwał tą myślą Helenę, matki nie przekonał. Wszak ona całe życie ciężko pracowała i walczyła, by ten majątek dla syna utrzymać i zwiększyć, a teraz gdy temu synowi — kalece majątek tem potrzebniejszy, miałaby go oddać chłopom? nie! nigdy!

W tem wpada wojsko bolszewickie, następuje gwałtowna scena, strzelanina i koniec, który łatwo sobie można dośpiewać.

Poszczególne sceny dramatu wstrząsające, poszczególne momenty psychologiczne — bardzo głębokie i silne. Wiązanie całości — takiesamo, jak w powieściach Żeromskiego, to znaczy: o konstrukcyi luźnej, nie dość spoistej.

Wykonanie w teatrze krakowskim sztuki tej, która niezwykłe powodzenie zyskała w Warszawie, chlubnie świadczy o usiłowaniach artystycznych naszej sceny. Wprawdzie wystawienie takiego dramatu w półtora tygodnia po „Lilli Wenedzie" przedstawia nieprzezwyciężone trudności, udało się jednakowoż pokonać je w znacznej części.

Na pierwszy plan wybiły się dwie postaci kobiece: P. Wysocka w roli matki rozwinęła całą potęgę swego talentu dramatycznego; była to w całej pełni owa szlachcianka — despotka, przed którą drżeć musiała służba i własna rodzina, kobieta o niespożytej energii i sile woli, w trzecim zaś akcie tragiczna w swym bólu matki, przejętej widokiem kochanego po swojemu syna, na którym spełniła się jej klątwa. Skomplikowaną rolę Ireny oddała p. Pancewiczowa tak inteligentnie, że utrzymała jednolitość postaci, którą autor w pierwszym i w drugim akcie przedstawił w zgoła odmiennych, z sobą niepowiązanych stanach psychicznych.

Rola Wika jest w tym dramacie główna. W Warszawie święci w niej tryumfy p. Osterwa. Na krakowskiej scenie przypadła ona w udziale młodemu artyście p. Ziembińskiemu, który ją przemyślał i starał się odtworzyć z prawdą, chociaż dociągnąć jej nie potrafił.

Pozatem wyróżnił się p. Szymborski w epizodycznej roli młynarza Joachima zarówno charakteryzacyą i wymową kresową, jak i wczuciem się w psychologię wiernego sługi dworskiego, który mimo swej przychylności dla dworu jednak czuje się chłopem, związanym ze wsią poczuciem wspólności stanowej.

P. Białkowska rolę Heleny, a p. Wasilewski rolę oficera bolszewickiego odegrali poprawnie.

Dekoracya przedstawiająca pokój w dworze szlacheckim była pomysłowa, pełna stylu i wdzięku.

Emil Haecker.

—ooo—

Ruch muzyczny w Krakowie

Koncert Al. Szafrańskiej. — I. koncert symfoniczny w Bagateli. — Paweł Kochański. — Wieczór kameralny w Instytucie. — Poranek.

Al. Szafrańska jest wyjątkową artystką, która tak w operze, jak i na estradzie, jako pieśniarka, równorzędne święci tryumfy.

Powiada przysłowie „że nikt nie jest w swojej ojczyźnie prorokiem", otóż co do Al. Szafrańskiej, przysłowie to nie ma zastosowania.

Przepełniona sala „Sokoła" i entuzyazm słuchaczów dowiódł, że czasami mylą się przysłowia. Al. Szafrańska jest śpiewaczką, która byłaby „prorokinią" nietylko u nas, ale wszędzie na szerokim świecie, składają się na to bowiem nietylko dary przyrodzone, to jest przepiękny głos i ogromna skala talentu, ale i nabyte, a więc technika wokalna, którą rozporządza znakomita artystka bez zarzutu.

P. Al. Szafrańska jest tak znaną i uznawaną, że wszelkie dalsze opisy jej sztuki uważam za zbyteczne. Akompaniował świetnie **prof. Walewski.**

* * *

W niedzielę przedpołudniem odbył się **pierwszy koncert symfoniczny** (z cyklu ogłoszonych pięciu) w Bagateli, urządzony staraniem „Związku muzyków polskich" w Krakowie. Jestem zbyt blisko związany z tą instytucyą, abym mógł bezstronnie ocenić koncert niedzielny, poświęcony twórczości R. Wagnera, dlatego też zapytywałem o zdanie kolegów muzyków i melomanów, którzy tłumnie pospieszyli na niezwykłe wydarzenie w naszych opłakanych stosunkach muzycznych, na koncert symfoniczny, w którym wzięło udział 60-ciu muzyków. Wszędzie spotkałem się z entuzyazmem, który wyrażano tak: „Wydaje mi się, że jestem w Berlinie lub Paryżu"; „Panie, byle się to nareszcie utrzymało na stałe"; „Takiej orkiestry nie słyszeliśmy w Krakowie"; „Jestem wzruszony, że mówić nie mogę"; „To niesłychane, skąd wzięła się taka orkiestra w Krakowie" itd., itd.

Obserwowałem tak zwaną „szeroką publiczność", którą nic nie obchodzi i która nie zna zakulisowych, czy estradowych historyi, która jedynie jest od kupowania biletów i od słuchania. Publiczność tę po „Jeździe Walkiryi" i po „Rienzi" ogarnął szał. Dawno niesłyszalem na sali koncertowej w chłodnym i dystyngowanym Krakowie (czy nie za bardzo!) tak gromkich i serdecznych oklasków i braw! Sam wzdycham do tego, „aby się „to" dało utrzymać na stałe"! Każdy z muzyków, biorących udział w koncercie, zasłużył na najznakomitsze uznanie za swą pracę, która przyczynia się do szerzenia kultury muzycznej w Krakowie. Daj wam Boże wytrwać nadal tak górnie, jak to się okazało w niedzielę, oto jedyne żądanie, jakie stawia wobec was sztuka! A że zapał ogarnął członków orkiestry symfonicznej dowód w tem, że **jakkolwiek niehonorowani** za próby, uczęszczają na nie pilnie, **a to jest podstawą rozwoju artystycznego**, oraz kapelmistrzowie, którzy próbami kierują.

Obaj kapelmistrzowie: **Bol. Walewski i Zdzisław Górzyński**, dzielili batutę na niedzielnym koncercie. Walewskiego znamy wszyscy, wiemy, co Kraków — muzyczny zawdzięcza mu, zajmę się więc osobą Zdz. Górzyńskiego, który jako kapelmistrz symfoniczny, debiutował w niedzielę.

Cóż można o nim powiedzieć? To, że Górzyński jest wielkim talentem kapelmistrzowskim, że tanlent ten, przepoił go od stóp do głów. Poznaliśmy w niedzielę w Górzyńskim najprawdziwszą iskrę bożą, która nie drogą rozwoju, lecz naraz z nienacka błysnęła spontaniczną siłą. Zjawisko to można porównać z podobnem wydarzeniem artystycznem, jakie przeżyła Warszawa przed kilku laty z Adamem Dołżyckim. Nie twierdzę, jakoby Górzyński był „już" Nikischem, to znaczy uświadomionym, refleksyjnym wodzem orkiestrowym, na to ma on jeszcze czas, a zależy „to" od losów, jakie pokierują jego życiem artystycznem. Na razie stwierdzam fakt, a to chyba poświadczą wszyscy ci, którzy byli na koncercie, że przeżyliśmy niezwykłą chwilę, objawienie nowego talentu kapelmistrzowskiego. Następny koncert, w najbliższą niedzielę, poświęcony został twórczości Mendelsohna, niechże więc ten następny koncert osiągnie te wyżyny artystyczne, na jakie wzniósł się pierwszy, więcej nie żądamy.

Solistą na niedzielnym koncercie był **prof. Tad. Szulc**, który przepięknie zagrał „pieśń konkursową" z opery „Śpiewacy norymberscy".

* * *

Paweł Kochański jest znakomitym wytwornym i genialnym artystą-skrzypkiem, który dostąpił tego zaszczytu, że akompaniował mu znakomity kompozytor **Karol Szymanowski.** Cóż można napisać o sztuce Pawła Kochańskiego? Czy analizować skończoną sprawność, czy przepiękny ogromny ton, czy prześliczny wartościowy muzycznie program?

A jeśli do tego dodamy wprost bezcenny wartości instrument Stradivariusa, na którym znakomity artysta grał... należy żałować tych, którzy na koncert nie przyszli.

Piątek, sobota i niedziela ubiegłego tygodnia były dniami wydarzeń artystyczno-muzycznych. Pięć przeżyliśmy produkcyi muzycznych pierwszorzędnych. Do wymienionych trzech należy dodać wieczór kameralny w Instytucie, na którym dwaj wybitni kameraliści skrzypek **p. Baruch** i prof. **St. Lipski** pianista, wykonali szereg sonat oraz poranek w „sali lekarskiej" z prelekcyą prof. **Reissa.**

Publiczności nie brakło nigdzie, co świadczy dodatnio o poziomie kulturalnym Krakowa.

Niestety publiczności tej brak dyscypliny, jaka dawno już panuje za granicą. Publiczność krakowska chorobliwie spaźnia się. Czy jest, to może chęć wystrojonych pań, by były podziwiane przez „motłoch punktualny", czy też nietakt towarzyski zbogaconych rodzin paskarskich, dość, że żaden koncert nie może zacząć się o oznaczonej porze. Falangi „spóźnionych" wpadają na salę i z wrzaskiem, tupotem szukają ci dzicy ludzie swoich miejsc.

Możeby na przyszłość zechcieli ci, do których to należy, zamieszczać na afiszach i biletach uwagę, że punktualnie o oznaczonej godzinie **zewnętrzne drzwi sali koncertowej, czy teatru będą zamknięte, a spóźnieni muszą do pauzy przeczekać na ulicy.**

Może miesąc takiej nauki zmusi publiczność do punktualności. Będzie to też zasługa społeczną, bo wreszcie nauczymy się przynajmniej na koncerta uczęszczać punktualnie, a będzie to pierwszy krok do wyrobienia w nas **dyscypliny społecznej.**

Koncert Al. Szafrańskiej i Pawła Kochańskiego urządziło znane biuro koncertowe p. E. Bujańskiego. **Bolesław Raczyński.**

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Ponad śnieg" Stef. Żeromskiego.
Środa **popoł. o godz. 5: „Lilla Weneda"** Słowackiego.
Czwartek: „Ponad śnieg" Stef. Żeromskiego.
Piątek: „Lilla Weneda" J. Słowackiego.
Sobota: „Ponad śnieg" Stef. Żeromskiego.
Niedziela pop. „Śluby panieńskie" Fredry.

HUMOR I SATYRA

„Szczutek" jest obecnie najlepszem polskiem pismem humorystycznem. Stara się on zarówno o aktualność, jak o utrzymanie wysokiego poziomu literackiego i artystycznego. Zwłaszcza satyra polityczna, nie oszczędzająca żadnych zdrożności, jest w „Szczutku" znakomicie reprezentowana. Np. w ostatnim numerze „Szczutka" znajdujemy następującą świetną trawestacyę „Pawła i Gawła" Fredry, zatytułowaną:

KMIOTEK I ROBOCIARZ
czyli
JAK TY KOMU, TAK ON TOBIE.
(Wolny przekład z Aleksandra hr. Fredry).

Bartel i Bardel w jednym stali domu,
Bartel na górze, a Bardel na dole,
Bartel spokojny, nie wadził nikomu,
Bardel najdziksze wyprawiał swawole.
Kartofel, burak, a nawet mak polny,
Żyto, pszenica, albo inne zboże,
Wszystko dekretem puszczał w handel wolny,
Ażeby nie schudł nasz kmiotek, broń Boże!

Cierpi to Bartel, nareszcie nie może,
Schodzi do Bardla i prosi w pokorze:
Zmiłuj się waćpan! daj-że chleba nieco,
Bo z wklęsłych brzuchów wnet nam portki zlecą!

A na to Bardel: Wolnoć Tomku
W swoim domku.

Cóż było mówić? Bartel ani pisnął,
Tylko rzemykiem mocniej spodnie ścisnął.
Nazajutrz Bardel, niby na niedzielę,
Wdział czysty kołnierz, kwapił się na służbę,
Bo poseł Kotas wyprawiał wesele,
Miał jego córce Bardel być za drużbę.
Pędzi na dworzec, ni chwili nie zwleka.
Cóż to? Zaparły wchód żelazne drągi,
A portyer woła ku niemu z daleka:
Panie! od dzisiaj nie chodzą pociągi.

Zdumiał się Bardel i do Bartla goni.
Stuk! puk! zamknięto, więc zagląda dziurką,
I widzi — cóż tam? Bartel z piórem w dłoni
Pisze, oparty o zielone biurko.
Cóż waćpan robisz? —
— Dekret sobie piszę:
— Niech od waćpana srogich słów nie słyszę!
Daj mi salonkę, miej choć trochę względu,
Mam u Kotasa drużbować z urzędu!

A Bartel na to: Wolnoć Tomku
W swoim domku.

Z bajki morału ten wyciśnij olej:
Jak kolej rolnictwo, tak rolnictwu kolej.
Siut.

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Twarz i maska".
Środa: „Gra serc".
Czwartek: „Twarz i maska".
Piątek: „Brat marnotrawny" (nowość).
Sobota: Popołudniu Przedstawienie dla dzieci. Wieczorem: „Brat marnotrawny" (nowość).
Niedziela: Przedpołudniem o pół do 12 II. Koncert symfoniczny. — Popołudniu „Wuj Bernard". — Wieczorem „Gra serc".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Ewa".
Środa: „Opowieści Hoffmanna".
Czwartek: „Odrodzenie".
Piątek: „Ewa".

Operetka w Nowościach.

Wtorek premiera: Manewry jesienne.
Środa: Manewry jesienne.
Czwartek: Manewry jesienne.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek: prof. Dr. Józ. Flach: Cyganerya artystyczno-literacka (Przybyszewski i Dehmel).
Czwartek: prof. Dr. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury oświatowej (Homer) z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin.
Piątek o godz. 5 popoł.: art. dram. Zygm. Noskowski i Jadwiga Hańska: Godzina Humoru.
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzewski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).